DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 35. TOM 1szy

13 LUTEGO W SOBOTĘ 1830.

Przystań przy ujściu Tybru.

Ludzkie dzieła mogą bydź trwałe, ale robiąc je, nie trzeba pracy, pieniędzy i czasu żałować. We Włoszech niedaleko miasto *Civita Vecchia* przy ujściu rzeki Tybru do morza, jest jeszcze w całości robota, wykonana przeszło 1700 lat temu, za panowania Cesarza rzymskiego Trajana. Jest to przystań (port) wyłożona ogromnemi sztukami marmuru, w podobieństwie jak wykładają na Solcu brzegi naszéj Wisły. W te sztuki marmuru wprawiane są w około paszczęki lwie z bronzu z pierścieniami bronzowemi, jeszcze ani jeden z tych pierścieni nie pękł i jak za Trajana, tak dotąd służą one do przy-

ciągania linami okrętów, które na płytkiéj już w tém miejscu wodzie nie potrafiłyby inaczéj przybić do brzegu. Dla teraźniejszych okrętów piękna ta przystań ma jednę wadę: nie dosyć jest obszerna. **

Przypadek Anusi.

(przez nią samę opisany)

Siedmioletnia dziewczynka Anusia poszła raz w święto do swéj Ciotki, która miała dużo dzieci jeszcze małych; bawili się długo w różne gry, a potém umyślili obrazki oglądać. Prosili Matki o świécę i zebrali się koło małego stoliczka. Świéca była niska, Anusia była ciekawa i nieuważna, a tego dnia miała czépeczek, z długą langietką; żeby lepiéj widzieć obrazki, które jéj pokazywano, nachyliła się nad świécę, langietka się zapaliła. Anusia przelękniona chcąc się ratować, przyciska czépek do głowy, płomień jeszcze bardziéj czépek i włosy obejmuje.

Szczęściem starsi spostrzegli i ugasili, bo dziewczynka możeby i życie straciła. Jak też ją bolało! rana trwała długo, zgoiła się nareszcie, ale znak na lewéj skroni został na całe życie. Anusia ile razy teraz spojrzy się w zwierciadło, tyle razy przypomina sobie swoję nieostrożność, i dziękuje Bogu, że pozwolił lekarzowi ranę zagoić; wdzięczna jest tym, którzy mieli o niéj wtenczas staranie, i to zdarzenie opisała dla przestrogi innych dzieci. *A. G.*

D o n i e s i e n i e.

Od niejakiego czasu wydaje Profesor Koźmiński portrety mężów wsławionych w naszym narodzie. Już wyszło pięć oddziałów.

W pierwszym: Kaźmierz W., Rejtan, Kościuszko, Staszic.

W drugim: Sobieski, Dąbrowski, Rzewuski, Adam Czartoryski.

W trzecim: Zygmunt August, Puławski, Bodouin, Kopernik.

W czwartym: Kaźmierz Sprawiedliwy, Zygmunt I., Konarski, Józef Poniatowski.

W piątym: Zygmunt III. Kromer, Kopczyński, Karpiński.

Przy każdym jest krótki ale dokładny opis życia. Jeden oddział kosztuje złp. 3.

Życzyćby należało, ażeby dzieci na tak chwalebny cel nie żałowały pieniędzy, które częstokroć mają do własnego rozrządzenia, bardzoby im się to przydało przy nauce dziejów ojczystych, a widok tylu sławnych rodaków zachęciłby do czynów chwalebnych.

Zosia i Róża.

Bajka.

Raz Zosia różę zerwała,
Lecz w niéj siedział robak mały,
Z strachu jéj rączki zadrżały,
Wziąść sobie róży nie śmiała.
Z żalem rzekła: „jaka szkoda!
Ja tę różę rzucić muszę.”
Takto czasem i uroda
Mniéj piękną ukrywa duszę.

K. K.